

JOSEF BASS

ur. 1923; Lublin



Słowa kluczowe

projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, współczesność, Żydzi, Lublin, Lwów, ZSRR, Wrocław

Życiorys

[Nazywam się] Josef Bass. Urodzony w 1923 roku w Lublinie na ulicy Królewskiej 4. Myśmy byli czworo dzieci, a ja z jedną siostrą bliźnięta byliśmy, i dwie starsze siostry [miałem]. Ja moje siostry spotkałem... ja uciekłem z okupacji z Lublina do sowietów. Przeszedłem tą granicę, w czterdziestym pierwszym roku w maju przeszedłem tą granicę, przekroczyłem tą granicę. Przeszmuglowałem się, zapłaciłem dużo pieniędzy, żeby mnie przewodnik przerzucił na drugą stronę. Ja byłem z jeszcze dwoma kolegami. A sowieci mnie złapali, nas złapali i zrobili na nas śledztwa, przeprowadzili śledztwa i później nas sprowadzili do Brygidek, do więzienia we Lwowie. Brygidki były na ulicy Kazimierzowskiej. Ja tam byłem w tym więzieniu siedem tygodni aż wojna wybuchła. Wówczas Niemcy zaczęli następywać i już byli przed Lwowem, już już na peryferium Lwowa, atakowali sowietów i ja wówczas wydostałem się z więzienia. Część ludzi [w więzieniu] Rosjanie wybili. Byli dywersanci Ukraińcy i dużo szpiegów było. I mnie wsadzili z kolegami też jako my byli przerzuceni przez Niemców, w zastawie rodziców, że zostali tam. I oni przeprowadzili śledztwa. Cały czas się pytali, z kim mam się skontaktować. To ja mówię, im powiedziałem, że nie jestem szpiegiem i opowiedziałem, co się tam dzieje. To oni powiedzieli, że oni tam trzymają moich rodziców i siostrę bliźniaczkę, która tam została, jako zastaw. I tak oni mnie śledzili, przeprowadzali śledztwa aż wojna wybuchła. Wówczas ja się wydostałem z więzienia – część ludzi oni wybili w więzieniu na placu i część oni zostawili, i oni opuścili to więzienie, bo sami już uciekli – i ja się wydostałem na wolność. I później zacząłem emigrować pieszo. I moi dwaj koledzy zostali w więzieniu, nie chcieli uciekać. Oni już byli zdeprasowani, w depresji byli. A ja, jak uciekłem z Lwowa, to szedłem na szosie do Tarnopola. I już mało żołnierzy było sowieckich i ja z tymi żołnierzami uciekaliśmy i łapaliśmy trempy, to się nazywa, wskakiwaliśmy na ciężarówkę, na których Rosjanie uciekali, odstępywali. Bombardowali nas i ja tak pomału dostałem się aż do granicy perskiej. I tam aż do końca wojny byłem w Uzbekistanie, w Namanganie. Po wojnie zorganizowała się

organizacja polska, rząd polski na emigracji sowieckiej, Wanda Wasilewska. To już było po Sikorskim, po Andersie. Oni przeprowadzili nowy rząd polski i ja przez tą centralę rządu polskiego odnalazłem moje dwie siostry. I po pewnym czasie one dostały wyzew, dali im wyzew, że mogłem przyjechać do nich do Saratowa. I tak powoli moja siostra, starsza siostra, ona była w polskim związku emigracyjnym, to jest Związek Polskich Patriotów. I ona pracowała tam w komisji opieki społecznej. Ona miała bardzo wysoką posadę. I ja z tą siostrą i druga siostra wróciliśmy do Polski po wojnie. To już było w czterdziestym szóstym roku, wojna zakończyła się w czterdziestym piątym w maju. I moja siostra jedna urządziła się w Wałbrzychu i druga we Wrocławiu, Breslau. A ja po pewnym czasie wyjechałem, chciałem wyjechać, bo ja nie mogłem się tam urządzić i pracy nie mogłem dostać, to wyjechałem przez organizację żydowską syjonistyczną i przyjechałem do Paryża. Ja w Paryżu uczyłem się. I z Paryża przyjechałem tu do kraju, w pięćdziesiątym roku tu przyjechałem. A z Polski wyjechałem w czterdziestym ósmym roku. Ja byłem w Paryżu dwa lata, tak, mniej więcej dwa lata.

Data i miejsce nagrania	2006-11-14, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"